

EDWARD JURGENS I KAROL RUPRECHT. POLACY Z WYBORU WOBEC POLSKICH RUCHÓW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W XIX WIEKU

Tadeusz Stegner

 <https://orcid.org/0000-0002-3249-0214>

Uniwersytet Gdański

ABSTRACT

EDWARD JURGENS AND KAROL RUPRECHT: POLES BY CHOICE IN FACE OF POLISH INDEPENDENCE MOVEMENTS IN THE 19TH CENTURY

Edward Jurgens and Karol Ruprecht are descendants of German emigrants of the Evangelical denomination who came to Poland in the 18th and 19th centuries. Parts of the German population in the Kingdom of Poland, especially in Warsaw, were polonized quite quickly, sometimes already in the second generation. Edward Jurgens and Karol Ruprecht became such Poles by choice, as they were involved in Polish independence activities and were among the leaders of the Polish national movement, especially during the January Uprising. Edward Jurgens was one of the leading activists of the Whites faction, who was arrested and then died in 1863 in the infamous tenth pavilion of the Warsaw Citadel. K. Ruprecht was sentenced to death in 1846 for his conspiratorial activities, but then pardoned at the very last moment before execution, and in 1863 he was a member of the National Government. Their attitudes were a testimony to the changes in the attitude of the newcomers from Germany towards their new homeland.

Keywords: evangelicals, Polonization, Edward Jurgens, Karol Ruprecht.

Słowa kluczowe: ewangelicy, polonizacja, Edward Jurgens, Karol Ruprecht.

W drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku zostały zniesione prawne ograniczenia wobec zborów protestanckich i wówczas na ziemię polskie przybyło wielu emigrantów z Niemiec, głównie wyznania ewangelicko-augsburskiego. Królowie i magnaci polscy sprowadzali rzemieślników z Niemiec już w XVII wieku, ale dopiero na przełomie XVIII i XIX stulecia akcja ta przybrała masowy charakter, zwłaszcza za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i w dobie autonomicznej Królestwa

✉ Adres do korespondencji: tadeusz.stegner@ug.edu.pl

Polskiego (1815–1830). Związana była z rozwojem przemysłu na ziemiach polskich, a co za tym idzie – ze wzrostem zapotrzebowania na wykwalifikowaną siłę roboczą. Przybysze z Saksonii, Śląska, Meklemburgii, Hesji i Prus osiedlali się zarówno na wsi jako koloniści, jak i w miastach, często stając się pionierami rozwoju przemysłu. W ten sposób powstały większe skupiska ludności ewangelickiej w Łodzi i okręgu łódzkim, w Warszawie czy guberni płockiej. Na początku lat 60. XIX wieku ewangelicy w Królestwie Polskim stanowili 5,9% społeczeństwa, czyli około 290 000¹.

Część ludności niemieckiej w Królestwie, zwłaszcza w Warszawie, dość szybko ulegała polonizacji, niekiedy już w drugim pokoleniu. W okresie powstania styczniowego większość ewangelików mieszkających w Warszawie na co dzień posługiwała się językiem polskim, a nabożeństwa odbywały się po polsku i po niemiecku². Polscy ewangelicy przeważali też w parafiach w Augustowie, Radomiu, Płocku i Wieluniu, stanowiąc ok. 8–9% ogółu protestantów Królestwa³.

Wśród czynników sprzyjających asymilacji należałoby wymienić charakter zamieszkania. Część niemieckich osadników przybywała w zwartych grupach, tworząc osady kolonistów czy rzemieślników. Przyjeżdżały też poszczególne osoby lub rodziny i osiedlały się w sposób rozproszony w takich miastach, jak Warszawa, Radom, Lublin, Płock. Właśnie wśród Niemców żyjących w diasporze, którzy na co dzień zmuszeni byli kontaktować się z ludnością polską, polonizacja czyniła największe postępy.

Jednym z czynników przyspieszających procesy asymilacyjne jest pionowa ruchliwość społeczna, a więc możliwość awansu społecznego jednostek czy całych grup w kraju osiedlenia. Chłopi i rzemieślnicy z Niemiec przyjeżdżali na teren Królestwa, aby poprawić swój byt materialny, znaleźć pracę, zrobić karierę. Sprowadzani z krajów niemieckich fachowcy, inżynierowie czy architekci tutaj dopiero mieli możliwość rozwijania swojego talentu. Niemieccy osadnicy wywodzili się z reguły z niższych warstw społecznych. Dla nich kultura polskich klas posiadających była kulturą wyższą i do niej część z nich pragnęła się zbliżyć, ulegając polonizacji. Natomiast tam, gdzie w wyniku planowej akcji osiedleńczej powstawały zwarte osady niemieckie rolników bądź rzemieślników z własnym kościołem, z własną szkołą wyznaniową niemiecką, gdzie kontakty z ludnością polską ograniczone były do minimum, tworzyły się swoiste „getta narodowościowe” odporne na procesy polonizacyjne⁴.

O polonizacji części niemieckich osadników świadczy między innymi postać Edwarda Jurgensa, znaczącego przywódcy polskich środowisk w przededniu powstania styczniowego. Jego przodkowie przybyli do Płocka po wojnach napoleońskich

¹ H. Chamerska, *Wspólnoty religijno-narodowe a społeczeństwo polskie* [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim (1815–1864)*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1976, s. 285.

² Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Zbór ewangelicko-augsburski [dalej: Zbór] 26, nlb, Historyczny opis istnienia gminy warszawskiej wyznania ewangelicko-augsburskiego, ankieta z 1865 r.

³ E.H. Busch, *Beiträge zur Geschichte und Statistik des Kirchen und Schulwesens der Evangelisch-Augsburgischen Gemeinden In Königreich Polen*, St. Petersburg 1867, s. 64.

⁴ Szerzej: T. Stegner, *Polonizacja Niemców-ewangelików w Królestwie Polskim 1815–1914*, „Przegląd Historyczny” 1989, t. LXXX, z. 1, s. 2, s. 301–315.

z Holsztynu w Niemczech. Ojciec Edward Henryk (Heinrich) Jurgens przejął zakład szklarski, biorąc sobie za żonę wdowę po właścicielu Annę Baganz z domu Krygier, Niemkę ewangeliczkę. Ślub odbył się w 1824 roku i w tymże roku 11 października przyszedł na świat Edward Jurgens. Z biegiem lat zakład coraz lepiej prosperował, dzięki czemu Henryk Jurgens, „zamożny majster ciesielski”⁵, choć dość słabo mówił po polsku, zaliczał się do plockiej elity. Podczas powstania listopadowego był uczestnikiem narad organizowanych przez ówczesne władze – Komisję Wojewódzką czy Urząd Muncypalny – a na takie spotkania zapraszano jedynie znaczniejszych obywateli miasta⁶.

Młody Jurgens dzieciństwo spędził w domu; rodzice przyjaźnili się z rzemieślniczymi rodzinami niemieckimi, a część z nich była już trochę spolonizowana. Do czasu rozpoczęcia nauki szkolnej posługiwał się wyłącznie niemieckim, znał oczywiście nieco słów polskich. Ojciec nie wysłał młodego Edwarda na naukę do Niemiec, jak to mieli w zwyczaju niektórzy zamożniejsi rzemieślnicy niemieccy w Królestwie, ale zapisał go w 1834 roku do plockiego gimnazjum, szkoły z tradycjami, na dobrym poziomie.

Edward, władający dotychczas językiem niemieckim, w polskojęzycznej szkole miał spore kłopoty, powtarzał klasę, ale w 1843 roku zdał maturę⁷. Tam też nauczył się języka polskiego, wsiąkł w polskie środowisko i stawał się stopniowo nieco natchnionym, romantycznym, zrewolucjonizowanym polskim patriotą. Mikołaj Berg zauważał, że „już na ławie szkolnej objawiał niepodległego, rewolucyjnego ducha”⁸.

Gdy chodził do szóstej klasy gimnazjum, zaczął szerzyć „patriotyczną propagandę”, a w siódmej (w 1841 roku) założył młodzieżowe kółko samokształceniowe. Wielkie wrażenie na Jurgensie miał wywrzeć *Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*. Młodzieniec też pragnął działać zgodnie z zasadą TDP: „Wszystko dla ludu przez lud”⁹. Oprócz niego do gimnazjalnego kółka należały dzieci miejscowej elity. W latach 1846–1848, w czasach znacznego ożywienia politycznego na ziemiach polskich, Jurgens – już jako student – dał się wciągnąć w działalność konspiracyjną, działał w kółku organizowanym przez Henryka Krajewskiego, zwanym Spiskiem Rzemieślników. Organizacja ta zrzeszała przedstawicieli kręgów rzemieślniczych, a do nich – jako syn majstra – zaliczał się Jurgens. Zajmował się rozpowszechnianiem zakazanej literatury. Spisek został wykryty, Henryk Krajewski, aresztowany w 1850 roku, po kilku latach śledztwa w osławionym X Pawilonie warszawskiej Cytadeli w 1854 roku powędrował na Syberię, a Jurgens „był jednym z nielicznych wybrańców losu – jak pisze Berg – którzy uniknęli więzienia i zsyłki”¹⁰. Znalazł się jednak pod nadzorem policji.

⁵ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861–1862*, t. 1, Kraków 1892, s. 201.

⁶ A. Maciesza, *Młodość Edwarda Jurgensa* [w:] *Księga Pamiątkowa Kola Płocczan*, Warszawa 1931, s. 136.

⁷ *Ibidem*, s. 138.

⁸ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku*, t. I, Chotomów 1991, s. 34.

⁹ J. Berghausen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833–1850*, Warszawa 1974, s. 218.

¹⁰ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim...*, s. 94.

W 1845 roku wyjechał do Dorpatu, obecnie Tartu w Estonii. Podjął studia administracyjno-ekonomiczne, tak zwaną cameriatę, na tamtejszym uniwersytecie. Ukończył je w 14 lipca 1850 roku i uzyskał stopień kandydata¹¹. Uniwersytet w Dorpacie z niemieckim językiem wykładowym, którego większość słuchaczy stanowili Niemcy bałtyccy, stał się miejscem studiów znacznej liczby Polaków, zwłaszcza po upadku powstania listopadowego i likwidacji polskich szkół wyższych w Warszawie i Wilnie. W latach 1832–1863 nauki w tym mieście pobierało blisko 500 Polaków¹²; do przyjazdu do Dorpatu skłaniała ich zarówno renoma uniwersytetu, jak i swobodna atmosfera oraz ożywione kontakty z europejskimi ośrodkami naukowymi¹³. Polacy tworzyli polskie organizacje studenckie. W czasie pobytu Jurgensa była to korporacja zwana „Ogółem”, powstała w 1848 roku, stanowiąca kontynuację zawiązanej już w 1828 roku korporacji „Polonia”. Przy „Ogóle” działała biblioteka¹⁴, gdzie znajdowały się dzieła polskich wieszczów zakazanych wówczas w Królestwie. Jurgens był członkiem tej korporacji od 1845 roku¹⁵, ale nie dysponujemy informacjami na temat tego, jaką odgrywał w niej rolę. Tak więc obracał się na pewno w kręgach polskich, nie niemieckich.

Po ukończeniu studiów na renomowanej uczelni Jurgens nie wrócił do rodzinnego Płocka. Matka już nie żyła, a czy z ojcem i rodzeństwem utrzymywał bliższy kontakt, tego nie wiemy. Osiadł w Warszawie, tu odbył dwuletnią aplikaturę, po czym otrzymał etat rachmistrza III klasy w Komisji Spraw Wewnętrznych w Biurze Kontroli Rachunkowości. Urzędował w pałacu Mostowskich. Komisja była w pewnym stopniu odpowiednikiem ministerstwa spraw wewnętrznych w Królestwie Polskim. W pracy dość szybko awansował – w 1857 roku został radcą tytularnym, a w 1862 roku starszym rachmistrem z pensją wynoszącą 675 rubli srebrem rocznie¹⁶, co na ówczesne czasy stanowiło dość sporą sumę, a Jurgens jako urzędnik państwowy zajmował znaczące miejsce w hierarchii społecznej. Mieszkał najpierw na ulicy Długiej, potem na Lesznie, aż w końcu wynajął mieszkanie na poddaszu, ale w prawie samym centrum Warszawy, przy ulicy Świętokrzyskiej w domu zwanym „Folwarkiem świętokrzyskim”.

Jurgens urodził się i wychował w rodzinie luterańskiej, ale w sprawy Kościoła ewangelicko-augsburskiego specjalnie się nie angażował. Nie figurował nawet w spisie członków zboru warszawskiego. Podpisał się jednak w 1861 roku pod

¹¹ Był to odpowiednik dzisiejszego magistra. *Księga Immatrykulacyjna Uniwersytetu Dorpackiego (Album Studiorum Academiae Dorpatensis)*, Bd. 3, 2, nr 4401–5200, s. 104–203, nr 4714.

¹² Takie dane podają S. Isakow, P. Sigałow, *Polacy w Uniwersytecie Dorpackim*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 1, s. 107–108.

¹³ G. Manteuffel, *Z dziejów Dorpatu i byłego Uniwersytetu Dorpackiego*, Warszawa 1911, s. 1.

¹⁴ A. Janicki, *Polskie organizacje studenckie w Dorpacie* [w:] *Uniwersytet w Tartu a Polacy*, red. S. Isakow, J. Lewandowski, Lublin 1999, s. 50.

¹⁵ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: Ossolineum], rkps 15950 II: Z. Augustowski, A. Dyakowski, „Album polonorum”. Materiały biograficzne członków korporacji „Polonia” w Dorpacie (1824–1927), Wilnie (1927–1945) i Londynie (1945–1980), pozycja 244.

¹⁶ S. Kieniewicz, *Jurgens Edward* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XI, Kraków 1964–1965, s. 335–336.

listem grupy wiernych z parafii warszawskiej do Kolegium Kościelnego z żądaniem równouprawnienia języka polskiego w Kościele¹⁷. Kontaktował się z pastorem warszawskim Leopoldem Otto, ale miało to związek bardziej z działaniami politycznymi w latach 1860–1862 niż z aktywnością w sferze religijnej. W 1861 roku ksiądz Otto kandydował w wyborach do Rady Miejskiej Warszawy z listy komitetu wyborczego utworzonego przez Jurgensa i Leopolda Kronenberga¹⁸. Po latach Jakub Glass, prezes konsystorza ewangelicko-augsburskiego w niepodległej Polsce, napisał: „Osoby takie [...] jak Jurgens przedstawiają zagadkę psychologiczną, wyznawali protestantyzm formalnie, jako religię, którą przynieśli ze sobą na świat, lecz w gruncie rzeczy właściwie ku katolicyzmowi się przychylali”¹⁹. Czy było tak rzeczywiście, trudno rozstrzygać, w każdym razie Jurgens nie akcentował swej odmienności wyznaniowej i wydaje się, że raczej był, jak znaczna część ówczesnych inteligentów, indyferentny w kwestiach religijnych i sprawy wyznaniowe nie zaprzętały specjalnie jego umysłu.

W Warszawie odnowił znajomość ze starszą od siebie o osiem lat Narcyzą Żmichowską. Pani Narcyza, poetka, powieściopisarka działająca aktywnie na rzecz równouprawnienia kobiet, znana była ze swojej patriotycznej postawy. Z Jurgensem łączyła ją wieloletnia bliska przyjaźń, ściśle ze sobą współpracowali w działaniach konspiracyjnych. Gdy przebywał w więzieniu, Żmichowska przynosiła mu do aresztu książki i czystą bieliznę. „Były to bardzo pokrewne sobie dusze i charaktery”²⁰, zanotował w swoim pamiętniku działacz niepodległościowy Józef Kajetan Janowski. Po śmierci Jurgensa Żmichowska napisała: „Straciłam człowieka, którego bardzo kochałam [...], był to człowiek najzdolniejszy do zadośćuczynienia wszelkim trudnościom i wymaganiom chwili obecnej [...], umiejący najtrafniej rzeczywistość ocenić, a drogę przyszłości wskazać”²¹.

Klęska Rosji w wojnie krymskiej oraz śmierć cara Mikołaja I w 1855 roku, a niespełna rok później namiestnika Królestwa Iwana Paskiewicza, zmieniły sytuację w Rosji i w Polsce. Wstąpienie na tron Aleksandra II, mającego opinię liberała, rozpoczęło okres reform w imperium Romanowów. Nastąpiło znaczne ożywienie życia politycznego, zwłaszcza że w reżim carski znacznie zelżał. Z tej zmiany klimatu politycznego skorzystały polskie środowiska opiniotwórcze. W drugiej połowie lat 50. zaczęły powstawać różnego typu tajne lub półlegalne organizacje niepodległościowe, tworzyły się orientacje polityczne. W ich działalność aktywnie angażowali się, zwłaszcza w Warszawie, polscy ewangelicy, którzy nie tak dawno ulegli polonizacji, na przykład pastor zboru warszawskiego

¹⁷ AGAD, Zbór 280, nlb, Nabożeństwa w języku polskim, List wiernych do Kolegium Kościelnego, 12 IX 1861 r. Szerzej: T. Stegner, *Ewangelicy warszawscy 1815–1918*, Warszawa 1993, s. 74–75.

¹⁸ T. Stegner, *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto (1819–1882)*, Gdańsk 2000, s. 42.

¹⁹ J. Glass, *Ks. Leopold Otto jako pastor polski*, Warszawa 1919, s. 7.

²⁰ J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 3: *Czasy przedpowstaniowe 1854–1862*, Warszawa 1931, s. 145.

²¹ *List do brata Erazma z 14 IX 1863 r.* [w:] N. Żmichowska, *Listy*, t. II, Wrocław 1957, s. 198.

ewangelicko-augsburskiego Leopold Otto, finansista Leopold Kronenberg czy prezes Kolegium Kościelnego Franciszek Ksawery Szlenkier.

Początkowo Jurgens uczestniczył w zebraniach inteligentów skupionych wokół Edwarda Kaplińskiego, ale „patrząc na te schadzki i rozprawy bez żadnych dodatkowych rezultatów i jasno wytkniętego celu [...], postanowił zawiązać własne kółko, nie czerwone ani białe”²².

Na zebraniach w mieszkaniu Jurgensa bywali nauczyciele, lekarze, architekci, prawnicy, studenci, ale także powracający z Syberii zesłańcy. Gorąco dyskutowano nad sytuacją kraju, czytano przemycane pisma emigracyjne, i to zarówno konserwatywne „Wiadomości Polskie”, jak i demokratyczny „Przegląd Rzeczy Polskich”. Postacią dominującą był od początku Jurgens, który dla swoich współtowarzyszy szybko stał się „mistrzem i kierownikiem”²³. Miał on nie tyle zdolności krasomówcze, ile dar przekonywania. Ludwik Jenike zwracał uwagę, że: „Gdy na zebraniach zażądał głosu, gwar zwykły w takich razach nagle ustawał i robiła się cisza. [...] umiał ugodzić zawsze w sedno kwestii i stawał się najczęściej regulatorem zbyt namiętnych rozpraw”²⁴. W jego mieszkaniu można było się zapoznać z najnowszymi wydawnictwami, zarówno wydanymi legalnie, jak i tymi „niedozwolonymi” przez cenzurę.

Jurgens kontaktował się z osobami ze sfer ziemiańskich, skupionych wokół Towarzystwa Rolniczego i hrabiego Andrzeja Zamoyskiego, oraz burżuazyjnych, na przykład z Kronenbergiem. Spotykał się ze studentami i majstrami warszawskimi²⁵. W gronie jego przyjaciół znajdowały się osoby pochodzenia niemieckiego czy żydowskiego, między innymi chemik Jakub Natanson. Ta różnorodność kontaktów i osobowość Jurgensa sprawiały, że stał się jednym z czołowych działaczy polskiego ruchu narodowego, „prawdziwym ojcem ostatniej rewolucji”²⁶ – jak pisał Karol Majewski. Pojawienie się Jurgensa na salonach Warszawy wywoływało niekiedy pewną konsternację. Ignacy Baranowski wspomina, że gdy przybył wraz z Edwardem na zebranie ziemiańskiego Towarzystwa Rolniczego, jeden z jego herbowych kuzynów wziął go na stronę i konfidencjonalnie zapytał: „Któż jest ten pan z bujną czupryną? Z kim ty się zadajesz?”²⁷. Należy też pamiętać, że kręgi ziemiańskie zachowywały pewien dystans wobec kształtujących się wówczas środowisk inteligentkich, których reprezentantem był Jurgens.

Nasz bohater zaliczał się do zwolenników pracy organicznej. W 1858 roku na spotkaniach u Jurgensa wyłoniło się na poły legalne Towarzystwo Pomocy Naukowej, mające na celu szerzenie oświaty i kultury, zakładanie bibliotek, fundowanie stypendiów. Jurgens podjął nawet próbę wydawania czasopisma „Kronika

²² M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim...*, s. 93.

²³ Tak twierdził Jan Maykowski. Zob. *Pamiętnik Jana Maykowskiego członka „Komitetu Centralnego” a następnie komisarza nadzwyczajnego Rządu Narodowego w zaborze austriackim*, Lwów 1909, s. 21.

²⁴ L. Jenike, *Ze wspomnień*, cz. 2, Warszawa 1910, s. 41.

²⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 33, 222.

²⁶ Z. Janczewski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski, *Zeźnania śledcze o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1956, s. 194.

²⁷ I. Baranowski, *Pamiętniki*, Poznań 1923, s. 151.

Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”. Pismo miało jednak kłopoty z cenzurą, przez co nie znalazło dostatecznej liczby prenumeratorów i upadło. Podobny los spotkał Towarzystwo Pomocy Naukowej, które nie uzyskało poparcia sfer ziemiańskich, posiadających pieniądze. Poza tym rozwój wypadków w Królestwie spowodował, że inne sprawy stały się teraz ważniejsze.

Poglądy Jurgensa, jak na burzliwe lata 60., były dość wyważone i umiarkowane. Sprzeciwiał się on natychmiastowej akcji zbrojnej. Według Walerego Przyborowskiego „porywanie się na potężnego wroga bez prac przygotowawczych” Jurgens uważał za „zbrodnię nieprzebaczoną”²⁸. Nie znaczyło to, że Jurgens był przeciwnikiem działań niepodległościowych, ale uważał, że należy się do nich należycie przygotować, a na razie wykorzystać wszystkie możliwości dla rozwoju życia narodowego, jakie daje osłabienie caratu. „Polska musi naprzód wychować nowe pokolenie i to dopiero kształcić politycznie w miarę stopnia jego oświaty”²⁹ – mówił w czasie wizyty w Poznaniu. Zwycięskie powstanie mogło zostać zorganizowane jedynie przez naród oświecony, silny pod względem ekonomicznym, politycznym i moralnym, a do tego droga była jeszcze daleka. Taka postawa powodowała, że wśród radykalnie nastawionej młodzieży zaczęto Jurgensa i jego zwolenników nazywać millenerami (od łacińskiego słowa *mille* – „tysiąc”), co miało oznaczać, że na tysiąc lat odkładają wyzwolenie ojczyzny³⁰. Natomiast hasła podniesienia gospodarczego kraju, oświaty ludowej, zniesienia pańszczyzny i podziałów stanowych, równouprawnienia Żydów – znajdowały w środowisku Jurgensa pełne poparcie. Szczególną wagę tak zwani millenerzy przywiązywali do kwestii uwłaszczenia chłopów, miał to być pierwszy krok w dziele uobywatelnienia włościan. W tej sprawie prowadzili rozmowy z ziemianami, nie zawsze znajdując wśród nich zrozumienie. Na zebraniu szlachty sandomierskiej jeden z właścicieli ziemskich wzywał naszego bohatera, by nie poruszał kwestii włościańskiej: „Bo kraj zgubicie. Wprzód chłopą oświecić”³¹.

Zwolennicy Jurgensa spotykali się też w mieszkaniu Narcyzy Żmichowskiej przy ulicy Miodowej w Warszawie (słynne „Miodogórze”). Przez panią Narcyzę działacze emigracyjni, między innymi generał Ludwik Mierosławski, późniejszy dyktator powstania styczniowego, usiłowali wciągnąć Jurgensa w działalność spiskową. Po spotkaniu z wysłannikiem Mierosławskiego przywódca millenerów opowiedział się jednak przeciwko bezpośredniej akcji. „Nie pora dziś myśleć o rewolucji. [...] Dziś pilną, najpilniejszą potrzebą jest praca wewnętrzna”³² – miał stwierdzić. Poza tym wydaje się, że nie chciał podporządkowywać spraw krajowych rewolucyjnym działaczom rezydującym w Paryżu.

Środkami nacisku na władze carskie, a jednocześnie drogą do podniesienia ducha narodowego miały być manifestacje patriotyczne. Do pierwszej doszło 11 czerwca 1860 roku na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie podczas pogrzebu Katarzyny Sowińskiej, ewangeliczki, wdowy po bohaterskim obrońcy Woli (1831),

²⁸ W. Przyborowski, op. cit., s. 202.

²⁹ *Pamiętniki ś.p. Aleksandra Guttrego z lat 1845, 46, 47*, [t. I], Poznań 1891, s. 32.

³⁰ A. Kraushar, *Edward Jurgens. Karta z dziejów 1863 r.*, Warszawa 1907, s. 4.

³¹ I. Baranowski, op. cit., s. 214.

³² *Ibidem*, s. 149.

generale Józefie Sowińskim. Zmarła znana była ze swej patriotycznej postawy. Uroczystości żałobne zgromadziły kilka tysięcy osób i przetrwały się w wiec³³.

W przebieg kolejnych manifestacji zaangażował się Jurgens. 29 listopada 1860 roku zorganizował obchody rocznicy wybuchu powstania listopadowego, i to nie tylko w stolicy, lecz także na prowincji. Wystąpił z projektem wystosowania adresu do cara z podpisami tysięcy Polaków, ale nie w formie uniżonej prośby, tylko z wyraźnymi żądaniem politycznymi i społecznymi. Uważał, że trzeba korzystać z każdej sposobności, aby zmusić rząd do ustępstw i reform. Adres do władcy został wysłany ostatecznie dopiero pod koniec lutego 1861 roku w innych już okolicznościach, a odpowiedź wydawała się mało optymistyczna. Cesarz rosyjski ogólnikowo wspominał o tym, że reformy będą przeprowadzane, ale tylko „odpowiednie czasowi i rozwojowi państwa”³⁴. Niemniej akcja petycyjna wzbudziła w kraju żywe zainteresowanie sprawami narodowymi.

Kolejną okazję do antyrosyjskich wystąpień stanowiła rocznica bitwy pod Olszynką Grochowską. Doszło do starć z policją, 27 lutego 1861 roku zginęło od rosyjskich kul pięciu manifestantów. W kraju zawrzało. W salach resursy obywatelskiej odbywały się obrady przedstawicieli różnych stronnictw i grup społecznych. Znaczącą rolę w tych rozmowach odgrywał Jurgens. Ich rezultatem było powstanie Delegacji Miejskiej reprezentującej wobec władz rosyjskich społeczeństwo Warszawy. Jej skład został uzgodniony z Jurgensem. W celu zapewnienia porządku w mieście Delegacja powołała Straż Obywatelską. Przyjmowano do niej, jak zanotował Władysław Daniłowski: „tylko dobrych patriotów, za poręczeniem znanych osób”³⁵. Pracami tej organizacji kierowała Dyrekcja Straży Bezpieczeństwa i Spokojności Publicznej, zwana potocznie Dyrekcją Konstabli. Główną rolę odgrywał w niej Edward Jurgens; istniała od 3 marca 1861 roku do 8 kwietnia tegoż roku. Była to jawna organizacja w zasadzie sprawująca władzę w stolicy.

Kolejna patriotyczna manifestacja 8 kwietnia 1861 roku zakończyła się masakrą na placu Zamkowym. Z rąk Rosjan zginęło wówczas kilkaset osób. Po tej tragedii, jak nieco patetycznie notuje pamiętnikarz: „Jurgens w pobocznej nieoświetlonej komnacie przechadzał się samotnie [...]. Przewidując smutny swój koniec, był okropnie blady”³⁶. Wydaje się, że po tych tragicznych wydarzeniach, nadal pozostając przeciwnikiem natychmiastowej akcji zbrojnej, Jurgens stracił nadzieję na uzyskanie drogą perswazji jakiś znaczących ustępstw od rządu rosyjskiego. Zbliżył się wtedy do kół bardziej radykalnych, związanych z działaczem niepodległościowym Karolem Majewskim. Usiłował studzić zbyt gorące głowy, aby zapobiec przedwczesnemu wybuchowi powstania. Taka postawa Jurgensa u co bardziej niecierpliwych konspiratorów budziła sprzeciw. Pojawiły się nawet pogłoski, że jest on „agentem

³³ T. Stegner, *Jej pogrzeb dał początek. Rzecz o generalowej Katarzynie Sowińskiej (1776–1860)* [w:] *Postawy i aktywność kobiet w dobie powstania styczniowego 1863–1864: (na tle polskich konspiracji i działalności doby zaborowej)*, red. T. Kulak, J. Dufurat, M. Piotrowska-Marchewa, Warszawa 2013, s. 30–34.

³⁴ Cyt. za: B. Petrozolin-Skowrońska, *Przed tą nocą*, Warszawa 1988, s. 127.

³⁵ W. Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908, s. 40.

³⁶ K.P., *Wspomnienie o Edwardzie Jurgensie*, „Gazeta Narodowa” 1871, nr 326, s. 1.

moskiewskim³⁷. Powstaniec Zdzisław Janczewski w swoich zeznaniach śledczych określał nieco złośliwie stronników Jurgensa mianem „filozofów niby-naukowych, wariatów niewiedzących, co robią i jaki cel roboty mają”³⁸.

Mimo tych przeciwności zaczęto jednak tworzyć tajną ogólnonarodową organizację o umiarkowanym programie i zasięgu trójzaborowym. Najpierw na spotkaniu pod Częstochową powołano Konfederację, która stała się załączkiem obozu politycznego białych, skupiającego zarówno kręgi ziemiańskie, jak i mieszczańskie. We władzach tego stronnictwa (Dyrekcji) był Edward Jurgens. Brał udział w organizowaniu kolejnych manifestacji, na przykład pogrzebu arcybiskupa rzymskokatolickiego Antoniego Fijałkowskiego znanego z patriotycznej postawy. Współpracował przy wydawaniu tajnej prasy, między innymi „Strażnicy”, oraz uczestniczył w tworzeniu struktur przyszłego polskiego państwa podziemnego. Latem 1861 roku jako urzędnik Komisji Spraw Wewnętrznych zgłosił się na ochotnika do wyjazdu na wieś w celu tłumaczenia chłopom ukazu margrabiego Aleksandra Wielopolskiego o zamianie pańszczyzny na czynsz, a przy okazji chciał się zorientować w nastrojach ludności chłopskiej.

We wrześniu 1861 roku Jurgens opowiedział się, wbrew stanowisku radykalnej młodzieży, za uczestnictwem w wyborach samorządowych w Królestwie. Uważał samorząd, nawet w tak ograniczonym zakresie, za ważny element budowania społeczeństwa obywatelskiego. Wszedł do Komitetu Wyborczego, w którym odgrywał znaczącą rolę, a osoby cieszące się poparciem Komitetu zostały wybrane do Rady Miejskiej Warszawy i innych miast. Dbał o to, by na listach znaleźli się przedstawiciele różnych kierunków politycznych, wywodzący się z różnych grup społecznych czy narodowych, na przykład Żydzi. W tym celu wydano nawet odezwę przedwyborczą w języku hebrajskim. Wynik wyborów samorządowych oraz liczny udział w głosowaniu były sporym sukcesem Jurgensa.

Na przełomie 1861 i 1862 roku wraz z Leopoldem Kronenbergiem, właścicielem ziemskim Władysławem Zamoyskim, obywatelami ziemskimi Tytusem Wojciechowskim i Józefem Kołaczkowskim oraz studentem Karolem Majewskim Jurgens należał do Delegacji Narodowej będącej niejako reprezentacją polskich umiarkowanych kół ziemiańskich, mieszczańskich i inteligenckich, stanowiących podstawę narodowej organizacji białych³⁹.

Jurgens wchodził w skład Dyrekcji obozu białych, odpowiadał za kontakty z ośrodkami prowincjonalnymi i innymi dzielnicami. Często wyjeżdżał na konspiracyjne spotkania do miast Królestwa, ale także do Krakowa i Poznania, widywał się z tamtejszymi działaczami politycznymi⁴⁰. W Paryżu rozmawiał z przywódcami emigracji, między innymi z Hotelu Lambert, ale te paryskie spotkania nie przyniosły specjalnych rezultatów. Usiłował doprowadzić do zjednoczenia polskiego ruchu narodowego, pogodzenia umiarkowanych białych z radykalnymi czerwonymi, ale i te jego zabiegi zakończyły się niepowodzeniem.

³⁷ *Pamiętnik Jana Maykowskiego...*, s. 22.

³⁸ Z. Janczewski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski, op. cit., s. 16.

³⁹ *Ibidem*, s. 222.

⁴⁰ *Pamiętniki ś.p. Aleksandra Guttrego z lat 1845, 46, 47*, [t. II], Poznań 1894, s. 31–33.

Widząc znaczącą pozycję Jurgensa, opowiadający się za ugodą z Rosją margrabia Aleksander Wielopolski, wówczas szef administracji cywilnej w Królestwie, zaproponował mu objęcie katedry i prowadzenie wykładów w utworzonej w 1862 roku Szkole Głównej w Warszawie. Jurgens zdecydowanie odmówił, chociaż wcześniej podejmował starania na rzecz powołania do życia polskiej wyższej uczelni o randze uniwersyteckiej w Warszawie. W grudniu 1862 roku ustąpił z Dyrekcji, sprzeciwiając się coraz bardziej skłaniającej się ku ugodzie postawie części białych i nie mogąc dojść do porozumienia z dominującym w Dyrekcji i dysponującym funduszami Kronenbergiem.

Po wybuchu powstania styczniowego zwrócił się do Dyrekcji z żądaniem rozwiązania organizacji i podporządkowania się Komitetowi Centralnemu czerwonych, którzy powstanie wywołali. Jurgenszycy, jak ich wówczas nazywano, tym samym jako jedni z pierwszych z obozu białych przyłączyli się do powstania. Jurgens, który w powodzenie akcji zbrojnej chyba do końca nie wierzył, uznał jednak, że w decydującej chwili Polacy winni się zjednoczyć i podjąć walkę z zaborcą. Miał wówczas powiedzieć: „Nie ma już teraz wyboru, idźmy przynajmniej razem”⁴¹. Ta decyzja spowodowała aresztowanie naszego bohatera już 23 lutego 1863 roku, miesiąc po wybuchu powstania.

Osadzony został w osławionym X Pawilonie warszawskiej Cytadeli. Już w trakcie aresztowania był poważnie chory, a w więzieniu jego stan zdrowia znacznie się pogorszył. W śledztwie zarzucano mu udział w przygotowaniach powstańczych, przynależność do Komitetu Centralnego czerwonych. Jakiś czas spędził w więziennym szpitalu, gdzie odwiedzała go Narcyza Żmichowska. Potem znowu przeniesiono go do kazamatów Cytadeli. Po Warszawie krążyły plotki, że był torturowany. Zmarł w więzieniu w nocy z 2 na 3 sierpnia 1863 roku, jak pisze Mikołaj Berg: „wskutek moralnych, a może i fizycznych tortur”⁴². „Żandarm pilnujący Jurgensa skrzętnie zebrał najdrobniejsze po nim pamiątki i oddał w ręce przyjaciół, wspominając ze czcią zmarłego. Ten człowiek wroga zwyciężył”⁴³ – czytamy w artykule poświęconym naszemu bohaterowi.

Rosjanie, zapewne nie wiedząc o wyznaniu Jurgensa, nocą pochowali go na cmentarzu rzymskokatolickim na Powązkach. Na prośbę przyjaciół przeniesiono zwłoki na cmentarz ewangelicko-augsburski przy ulicy Młynarskiej na Woli w Warszawie. W pogrzebie uczestniczyło tylko wąskie grono przyjaciół, otoczonych wojskiem i policją. Nie zezwolono na postawienie krzyża na grobie, na dużym kamieniu umieszczono tylko napis: „Zdrową myślą służył ojczyźnie”⁴⁴, pióra przyjaciela – Ignacego Baranowskiego.

Przez swoją śmierć i działalność na polu narodowym wszedł do panteonu polskich męczenników za ojczyznę. Wydaje się, że do tego dążył. Edward Jurgens, człowiek wykształcony, myślący racjonalnie, miał jednak coś z romantycznego cierpiętnika,

⁴¹ L. Jenike, op. cit., s. 41.

⁴² M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, Warszawa 1906, s. 96.

⁴³ K.P., op. cit., s. 1.

⁴⁴ E. Szulc, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989, s. 247. Pochowany jest w alei 58, grób nr 13.

który ze swojego życia składa ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Jeszcze w 1860 roku mówił: „My wszyscy zginiemy, żaden z nas nie dożyje lepszych czasów. Mamy być tylko nawozem na ojczystej ziemi, który ją użyźni i przyczyni się do obfitszego w przyszłości plonu”⁴⁵. W jego postawie było coś z gorliwości neofity, Polakiem stał się dopiero w czasach szkolnych i dla Polski poświęcił życie. „Jurgens gorąco kraj kochał; żywość jego uczuć biła z każdego jego słowa i pociągała do niego młodszych”⁴⁶ – wspominał Ignacy Baranowski.

Należy także podkreślić fakt, że Jurgens – skromny urzędnik, syn emigranta z Niemiec, rzemieślnika z Płocka – znalazł swoje miejsce wśród wielkich i możnych tego świata, wśród arystokratów jak Zamoyscy czy finansistów jak Kronenberg. Ale w czasach rewolucyjnych takie szybkie awanse społeczne nie należą do rzadkości, a różnice społeczne często się zacierają.

„Chociaż bowiem Ruprecht należał do religii, która nie zna czci świętych, był bowiem kalwińskiego wyznania, to przecież [...] świętością nazywa się życie nieskalane, oddane w posługę Bogu, ludzkości i ojczyźnie”⁴⁷ – tak pisał o nim jego biograf i przyjaciel Agaton Giller. Karol Ruprecht, jeden z przywódców polskiego ruchu narodowego doby powstania styczniowego, pochodził z rodziny, która niedawno osiedliła się w Polsce. Jego rodzice przybyli do Królestwa wraz z falą niemieckich osadników ze Śląska Pruskiego. Agaton Giller uważał, że rodzina Ruprechtów nie tyle uległa polonizacji, ile „przejęła się na powrót duchem narodu polskiego”⁴⁸. Przodkowie wywodzący się z przynależnego niegdyś do Polski Śląska podobno mieli polskie korzenie. Ile w tym jest prawdy, trudno dociec.

Daniel, ojciec Karola, mieszkał już na terenie Królestwa Polskiego, był budowniczym, tak określano w Polsce w XIX wieku techników budowlanych; zarabiał nieźle, posiadał własny dom. Pracował przez wiele lat w dobrach księcia Adama Czartoryskiego w Puławach. Matka Barbara Eichberger także wywodziła się ze Śląska. Obydwoje rodzice byli wyznania ewangelicko-reformowanego. Karol urodził się w Puławach w Wigilię Bożego Narodzenia 24 grudnia 1821 roku.

Najpierw uczył się w szkole elementarnej w Puławach, tam również wśród narodowych pamiątek gromadzonych przez Czartoryskich młody Karol i jego rodzina wchodzili w polską społeczność. Kontynuował naukę w szkole powiatowej Opolu Lubelskim. Gimnazjum ukończył w Lublinie z bardzo dobrym wynikiem. Jako miejsce studiów wybrał kraj swoich przodków, Niemcy (znał dobrze język niemiecki), i uniwersytet w Berlinie. Po upadku powstania listopadowego Berlin stał się miejscem studiów Polaków nie tylko z zaboru pruskiego, lecz także z Kongresówki. W połowie wieku było w tym mieście około 50 studentów polskich, od 1840 roku istniało najpierw tajne, a od 1849 roku legalne polskie stowarzyszenie „Zgromadzenie

⁴⁵ *Pamiętnik Jana Maykowskiego...*, s. 22.

⁴⁶ I. Baranowski, op. cit., s. 150.

⁴⁷ A. Giller, *Karol Ruprecht. Szkic biograficzny*, Lwów 1875, s. 5.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 20.

Bibliotek”, mające na celu „ułatwianie wykształcenia narodowego przez czytanie dzieł polskich”⁴⁹.

Ruprecht przebywał w Berlinie w latach 1842–1845. Początkowo studiował architekturę, ale dość szybko się przekonał, że do tego zawodu nie ma powołania, i rozpoczął studia filozoficzne. Przejął się modnymi wówczas poglądami Georga Hegla i stał się ich zwolennikiem, poza tym interesowały go ekonomia polityczna, finanse, socjologia, historia, geografia, statystyka. Czytał także sporo poezji, na przykład naszych wieszczów: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Zygmunta Krasińskiego⁵⁰.

W czasie studiów Ruprecht dał się wciągnąć w działalność spiskową. Wśród studentów polskich w tym mieście dość znaczne wpływy miała tak zwana Centralizacja Poznańska, organizacja powiązana z Towarzystwem Demokratycznym Polskim, dążąca do wywołania powstania w trzech zaborach. Na jej czele stał Karol Libelt, niegdyś student berlińskiego uniwersytetu. Nasz bohater wstąpił do tego ugrupowania najprawdopodobniej pod koniec 1845 roku, namówiony przez Jana Röhra, spiskowca i późniejszego zesłańca. Dość szybko nawiązał kontakty z przywódcami spisku we Francji.

W styczniu 1846 roku jako emisariusz TDP udał się do Poznania i Warszawy. W stolicy Wielkopolski spotkał się z Władysławem Dzwonkowskim, który przygotowywał powstanie w Poznańskim. Następnie przyjechał do Warszawy, gdzie konferował z kolejnymi uczestnikami spisku – Józefem Rakowskim i Stefanem Dobryczem. Ruprecht miał im przekazać termin wybuchu powstania, ale Dobrycz przekonał go, że w tym momencie rozpoczęcie insurekcji jest niemożliwe⁵¹. Ruprecht napisał w tej sprawie raport i wysłał go do Poznania, ale nie dostał odpowiedzi. Polscy przywódcy, a zwłaszcza zawodowy rewolucjonista Ludwik Mierosławski, który „mierzył siłę na zamiary”⁵², parli do powstania. Udał się więc do rodziców do Białej na Podlasiu, tam do organizacji spiskowej wciągnął właściciela folwarku Pantaleona Potockiego, który podjął się uderzenia na Siedlce. 9 lutego 1846 roku powrócił do stolicy na spotkanie z Bronisławem Dąbrowskim, synem legendarnego twórcy Legionów Jana Henryka Dąbrowskiego, znanym dotychczas z prowadzenia dość hulaszczego trybu życia. Dąbrowski przyłączył się jednak do konspiracji i chyba głównie z racji nazwiska przewidziany był na przyszłego wodza naczelnego powstania w Królestwie⁵³. Ruprecht spotkał się z nim i z Potockim 18 lutego w Kufflewie, gdzie Dąbrowski rezydował w swoim majątku. Tam dowiedział się, że wykryto spisek w Poznańskim, Mierosławskiego aresztowano, a powstanie zostało odwołane. W tej sytuacji Dąbrowski zbiegł z kraju, zostawiając spiskowców swojemu losowi.

Ruprecht nie zaprzestał działalności, odmówił wyjazdu, jak mu proponował Dąbrowski, którego postępowanie dość zdecydowanie potępił⁵⁴. Chciał się udać

⁴⁹ G. Kusztelak, *Polacy na studiach lekarskich Berlinie (1810–1918)*, „Archiwum Historii Medycyny” 1972, nr 1–2, s. 25.

⁵⁰ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 32.

⁵¹ Cyt. za: B. Petrozolin-Skowrońska, op. cit., s. 22.

⁵² A. Mickiewicz, *Pieśń filaretów* [w:] idem, *Poezje*, t. I, Lwów 1939, s. 72.

⁵³ J. Berghauzen, op. cit., s. 203.

⁵⁴ Ibidem, s. 231.

na Litwę, gdzie według relacji Röhra miało niedługo wybuchnąć powstanie. Podróżował przez Siedlce, gdzie akurat władze carskie rozbiły spisek Potockiego, jego atak na to miasto się nie powiódł. 22 lutego 1846 roku w czasie rutynowej kontroli w siedleckim ratuszu rozpoznał go i zademonstrował służący Potockiego. Natychmiast został aresztowany i przewieziony do warszawskiej Cytadeli. Sądząc z kontaktów Ruprechta między innymi z przyszłym wodzem powstania, stał on – jak na młody wiek i niewielki staż w pracy podziemnej – dość wysoko w hierarchii spiskowej. Należy jednak pamiętać, że nieudane powstanie 1846 roku (do większej akcji doszło jedynie w Krakowie) robili ludzie młodzi, natchnieni, bez większego doświadczenia, odznaczający się brakiem wyczucia rzeczywistości.

W Cytadeli znajdowali się już Rakowski, Dobrycz i Pantaleon Potocki. W swoich zeznaniach śledczych złożonych 27 lutego Ruprecht przyznał się do wszystkiego, wyrażając „żał najszczerszy” za udział w zbrodni stanu. Mimo to został skazany przez sąd wojskowy, podobnie jak towarzysze niedoli, na śmierć przez powieszenie. Termin egzekucji wyznaczono na 16 marca 1846 roku. Na terenie Cytadeli wzniesiono szubienicę. Skazanych spowiadali ksiądz rzymskokatolicki, ewangelicko-reformowany i prawosławny. Był to zdaniem A. Gillera „dowód, że na śmierć przeznaczeni polscy patrioci należeli do trzech wyznań”⁵⁵. Asystujący Ruprechtowi ksiądz kalwiński Józef Spleszyński z wrażenia zemdlał⁵⁶.

A. Giller zostawił nam dokładny opis tej przerażającej uroczystości.

Przystąpiono do drugiej pary skazanych, to jest Stefana Dobrycza i Karola Ruprechta. Skrępowano im ręce na plecach, rzucono na jednego i drugiego białe śmiertelne koszule z kapturami. [...] Podprowadzono obu pod stryczki [...], zarzucono kaptury na oczy i pomocnicy kata czerwono ubranego wzięli się już do poderwania podstawy spod nóg skazanych, gdy dowódca egzekucji wstrzymał ręką wykonanie tej ostatniej już ceremonii przy wieszaniu. Wydawszy następnie rozkaz zdjęcia skazańcom kapturów z oczu, przeczytał wyblakłym, jakby z tamtego świata spojierającym patriotom, zmianę wyroku szubienicy na wygnanie na Syberię i wieczne roboty w kopalniach nerczyńskich. Zmianę wyroku skazani, tak Ruprecht, jak Dobrycz, przyjęli ze spokojem wielkich dusz, nie okazując na zewnątrz żadnej zmiany twarzy⁵⁷.

Tego typu wyreżyserowane ulaskawienia w ostatniej chwili były dość często praktykowane przez władze carskie⁵⁸.

Syberia już od XVII wieku stanowiła miejsce zesłania dla Polaków, wrogów państwa rosyjskiego. W 1846 roku wśród kolejnych zesłańców znalazł się Karol Ruprecht, skazany na karę 10 lat katorgi, skróconą następnie do lat 5. Pracował między innymi w kopalni i hucie srebra i ołowiu, najpierw jako robotnik, potem urzędnik.

Ruprecht brał aktywny udział w życiu społecznym zesłańców. Rokrocznie pokonywał odległość ponad 200 mil geograficznych⁵⁹, by wziąć udział w posiedzeniach swego sejmiku sybiraków zwanego „Ogólem”. Zebrania te odbywały się w domu

⁵⁵ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 38.

⁵⁶ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1957, s. 217.

⁵⁷ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 38–39.

⁵⁸ Więcej przykładów takich działań zob. E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 255–259.

⁵⁹ Mila geograficzna wynosiła 7146 m.

zesłańca doktora Antoniego Beapre i trwały tydzień, od Bożego Narodzenia do Nowego Roku. Celami „Ogółu” były zachowanie wśród zesłańców poczucia narodowego i wzajemna pomoc⁶⁰. Ruprecht cieszył się znacznym poważaniem. Jak pisał Agaton Giller, „towarzysze wygnania, wszyscy bez wyjątku, kochali go i szanowali, ceniąc w nim wysoko towarzyskie przymioty”⁶¹. Odmienność wyznaniowa Ruprechta nie miała wpływu na jego kontakty z towarzyszami niewoli, a on sam brał udział w katolickich uroczystościach religijnych.

Aleksander II, następca Mikołaja I, miał opinię reformatora i chciał zjednać sobie Polaków. Ogłosił więc w 1856 roku amnestię obejmującą także skazanych na pobyt na Syberii. Po części skorzystał z tego Ruprecht. Opuścił Syberię, choć nie bez komplikacji⁶², ale do kraju – z racji sprzeciwu namiestnika Królestwa Polskiego Michaiła Gorczakowa – wrócić nie mógł. Osiadł w Permie nad Kamą w europejskiej części Rosji. Do stron ojczyznych powrócił dopiero w 1859 roku.

Najpierw odwiedził rodziców i siostry w Białej, gdzie witano go „jakby porwóconego zza grobu”⁶³, potem udał się do Warszawy. Zamieszkał przy ulicy Miodowej w centrum miasta, podjął pracę jako skromny urzędnik w Zarządzie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Dość szybko dał się wciągnąć w wir wydarzeń politycznych. Nawiązał kontakt z Narcyzą Żmichowską i zaczął uczestniczyć w słynnych spotkaniach polskiej inteligencji w jej mieszkaniu na „Miodogórze”, także na ulicy Miodowej, daleko więc nie miał. Zaprzyjaźnił się z Edwardem Jurgensem oraz Ignacym Baranowskim i dość szybko znalazł się w gronie czołowych działaczy polskiego ruchu narodowego, reprezentując jego umiarkowane skrzydło, określane mianem millenerów. W zdobyciu tej pozycji pomagały mu syberyjska przeszłość i pamięć o jego działaniach w 1846 roku.

Ruprecht wraz z Jurgensem i Żmichowską negatywnie odnieśli się do inicjatywy środowisk emigracyjnych wyrażonych przez Seweryna Elżanowskiego – wysłannika Ludwika Mierosławskiego – a dotyczących przygotowań powstańczych. Odpowiedziano mu w październiku 1859 roku następująco: „Dziś pilną, najpilniejszą potrzebą jest praca wewnętrzna”⁶⁴. W 1860 roku rozpoczął się okres manifestacji patriotycznych. Jedną z ważniejszych był zorganizowany przez środowiska akademickie wiec w rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Po mszy zamówionej w kościele Karmelitów na Lesznie w Warszawie zebrany tłum śpiewał patriotyczne pieśni, między innymi *Boże coś Polskę* ze zmienionymi słowami. Zamiast „Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie” śpiewano „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”. Ruprecht, obawiając się starć z policją, początkowo z niechęcią odnosił się do tej akcji, ale wziął w niej udział i wyznał stojącej obok niego Narcyzie Żmichowskiej,

⁶⁰ A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. 2, Lipsk 1867, s. 110.

⁶¹ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 49; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 523.

⁶² F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 349.

⁶³ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 52.

⁶⁴ I. Baranowski, op. cit., s. 149.

że „wszelkie dawnych spiskowań emocje nie wyrównują temu wzruszeniu, którego doznał przy owej wspólnej modlitwie”⁶⁵.

Po kolejnej manifestacji zorganizowanej 27 lutego 1861 roku doszło do starć, zginęło pięć osób. W celu uspokojenia sytuacji carski namiestnik zgodził się na uroczysty pogrzeb i powołanie Delegacji Miejskiej. Ruprecht nie wszedł w jej skład, choć jego kandydatura była rozważana. Mimo to korzystano z jego rad. Wygłosił też przemówienie podczas pierwszego zebrania Delegacji. Z jego inicjatywy postanowiła ona powierzyć studentom Akademii Medycznej pilnowanie porządku w mieście. Ruprecht wraz z Józefem Kwiatkowskim i Edwardem Jurgensem organizował w Warszawie Straż Bezpieczeństwa złożoną głównie ze studentów. Członków Straży, zwanych konstablami, było około 1000. Na czas działań w Straży zorganizowano mu zastępstwo w jego pracy biurowej.

Ruprecht wszedł w bliski kontakt z Leopoldem Kronenbergiem. Finansiście zależało na uspokojeniu nastrojów w stolicy, a nasz bohater również działał w tym kierunku. 17 marca 1861 roku tonował emocje manifestantów, którzy pod wodzą młodego zapaleńca Karola Nowakowskiego chcieli rozpędzić Delegację, według nich zbyt uległą wobec rządu rosyjskiego. Chodziło o uwolnienie więźniów politycznych.

Gdy 7 kwietnia 1861 roku wzburzony tłum na wieść o rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, pełniącego funkcję nieoficjalnej reprezentacji politycznej społeczeństwa polskiego, siedł na Zamek Królewski w Warszawie, siedzibę namiestnika Królestwa, Ruprechtowi wraz z księdzem Józefem Wyszyńskim i kupcem, ewangelikiem Ksawerym Szlenkierem udało się zapobiec krwawej konfrontacji. Masakry na placu Zamkowym w dniu następnym nikt już nie mógł powstrzymać. Po tej tragedii millenarzy opowiedzieli się za zaprzestaniem organizowania patriotycznych manifestacji. Delegacja Miejska podzieliła los Towarzystwa Rolniczego.

W celu uspokojenia sytuacji w kraju władze zgodziły się na przeprowadzenie wyborów samorządowych. Ruprecht uczestniczył w pracach komitetu kierowanego przez Józefa Kwiatkowskiego, który przygotowywał wybory. Prowadził rozmowy z chłopami przybyłymi na uroczysty pogrzeb rzymskokatolickiego arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego. Ścisłe współpracował z obozem białych reprezentujących umiarkowane polskie kręgi niepodległościowe. Jako wysłannik Dyrekcji znalazł się w Paryżu, gdzie kontaktował się z biurem Hotelu Lambert, aby dyskutować na temat wzajemnych relacji. W stolicy Francji brał udział w pracach „komisji rosyjskiej” biura Hotelu Lambert. W celu nawiązania współpracy z rosyjskimi opozycjonistami (między innymi Aleksandrem Hercenem) wydającymi pismo „Kołoło” pojechał w maju 1862 roku do Londynu.

W Paryżu w 1862 roku pod pseudonimem Stanisław Kazimierz Gromada wydał dwie swoje prace w formie broszurek: *Kwestia socjalna wobec narodowej sprawy. Głos z kraju* oraz *Zadania obecnej chwili*. W pierwszej książeczce postulował zniesienie pańszczyzny i pełne uwłaszczenie chłopów, ale za pewnym odszkodowaniem dla właścicieli ziemskich. W drugiej nie odżegnywał się od programu

⁶⁵ *List Narcyzy Żmichowskiej do Bibianny Marczewskiej z 14 XII 1860 r.* [w:] N. Żmichowska, op. cit., s. 72.

niepodległościowego. Podkreślał, że „wszyscy do jednego dążą celu, do niezależności Polski w dawnych, historycznych jej granicach”⁶⁶. Wskazywał na konieczność zachowania łączności Litwy i Rusi z Koroną, tak jak w czasach jagiellońskich, gdy bratnie narody połączyły się „na podstawie nie zaboru, lecz wolności”⁶⁷. Ruprecht żył dalej mitem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Twierdził, że droga do niepodległości Polski wiedzie poprzez głębokie reformy społeczne, zmiany instytucjonalne, rozwój samorządu, poszerzenie zakresu swobód obywatelskich, przemiany cywilizacyjne, budowanie, jakbyśmy to teraz powiedzieli, społeczeństwa obywatelskiego. Uważał, dość naiwnie, że nieustanny nacisk opinii publicznej na władze skłoni ją do ustępstw. W tej sytuacji uznał, że powstanie w chwili obecnej może przynieść więcej szkody niż pożytku. „Bo walka o wolność prze zniesieniem niewolnictwa, nie w rewolucję powstańczą, ale w rzeź się zamienia – nie buduje, ale niszczy” – pisał⁶⁸.

W drodze powrotnej z Paryża do kraju Ruprecht zatrzymał się w słynnej miejscowości uzdrowskiej Karlsbad (obecnie Karlowe Wary w Czechach), ale nie w celach rekreacyjnych. Spotkał się z wypoczywającym tam Leopoldem Kronenbergiem. Finansista, właściciel opiniotwórczej „Gazety Polskiej”, powierzył mu funkcję jej administratora. Kilka miesięcy później – po wyjeździe z Warszawy jej redaktora naczelnego, wielkiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego – zaczął on faktycznie kierować pismem. Pisał w nim między innymi artykuły wstępne.

W połowie 1862 roku Ruprecht wszedł w skład Dyrekcji białych, ścisłego kierownictwa obozu, był postrzegany jako człowiek Kronenberga, zorganizował tak zwane koło miejskie zrzeszające środowiska inteligentkie i burżuazyjne, stanowiące przeciwwagę dla grup ziemiańskich. Starał się łagodzić spory między umiarkowanymi białymi a coraz bardziej radykalnymi czerwonymi. Publikował na łamach „Gazety Polskiej” artykuły utrzymane w pojednawczym tonie. „Był jawnie i otwarcie nierewolucjonistą”⁶⁹ – jak go określił jeden ze współtowarzyszy. Utrzymywał bliskie kontakty z Agatonem Gillerem, członkiem Centralnego Komitetu Narodowego kierującego obozem czerwonych. Gdy powstanie już wybuchło, początkowo wraz z Dyrekcją białych opowiedział się przeciwko niemu. Fakt ten doprowadził do konfliktu z mającym odmienne zdanie Jurgensem. Dopiero w pierwszych dniach marca 1863 roku rozpoczęły się szersze rozmowy białych z czerwonymi, które prowadził między innymi Ruprecht, a z ramienia czerwonych Oskar Awejde, także ewangelik. W ich rezultacie 13 marca 1863 roku Ruprecht wszedł w skład Rządu Narodowego. Odpowiadał w nim za sprawy finansowe, miał organizować pieniądze dla powstania, kontaktował się w tym celu z kołami burżuazyjnymi, także z L. Kronenbergiem, który za jego pośrednictwem przekazywał na cele powstańcze znaczące sumy⁷⁰. Choć obracał milionami i mogło się wydawać, że „jest bogaczem”, żył bardzo skromnie

⁶⁶ K. Ruprecht, *Zadania obecnej chwili*, Paryż 1862, s. 25.

⁶⁷ Ibidem, s. 30.

⁶⁸ Ibidem, s. 61.

⁶⁹ Cyt. za: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 459. Por. też: S. Kieniewicz, *Karol Ruprecht*, PSB, t. XXXIII, z. 1, Wrocław 1992, s. 122–124.

⁷⁰ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 7.

z urzędniczej pensji wynoszącej 2000 złotych rocznie⁷¹. Protestantkie wychowanie dawało tu o sobie znać.

Na wniosek Ruprechta ustanowiono Podatek Ofiary Narodowej i rozpisano narodową pożyczkę na kwotę 20 milionów złotych, oprocentowaną na 7–10%. W Rządzie Narodowym Ruprecht – jak pisał Janowski – „górował nad wszystkimi wyrobieniem życiowym, rozumem, wiedzą i wykształceniem”⁷². Nie był zwolennikiem radykalnych poczynań, uważał, że należy przeciągać działania partyzanckie i czekać na zbrojną interwencję mocarstw zachodnich, w którą szczerze wierzył. Taka postawa spotkała się z krytyką ze strony czerwonych. Józef Oksiński, działacz lewicy czerwonych, dowódca sił zbrojnych w Kaliskiem, napisał: „Tacy ludzie jak Giller, Ruprecht, Żuliński, Awejde, Majewski [...] to nie gorące serca wsłuchujące się w tętno narodu i przodujące energią i rozumem, [...] to wyżyci i zmrożeni lodami Syberii żywe nieboszczyki”⁷³. Pojawiły się oskarżenia o niewłaściwe gospodarowanie przez Ruprechta powierzonymi mu finansami, a nawet o ich sprzeniewierzenie. Mówił o tym Bronisław Szwarce, syn powstańca listopadowego i emigranta, też ewangelik. Szwarce nazywał Ruprechta obelżywie „zacofańcem”⁷⁴.

Przez cały czas swoich działań konspiracyjnych nasz bohater mieszkał w Warszawie i redagował „Gazetę Polską”. Z racji zagrożenia aresztowaniem 13 lipca 1863 roku, za namową między innymi Agatona Gillera, zgodził się wyjechać przez Wrocław do Paryża jako wysłannik Rządu Narodowego. Do Królestwa miał już więcej nie wrócić. Dzień później do jego mieszkania przy ulicy Danielewiczowskiej w Warszawie wtargnęli rosyjscy żandarmi, ale zastali jedynie służącego, który oznajmił im, że pan wyjechał za granicę⁷⁵.

W stolicy Francji Ruprecht miał dalej organizować pieniądze dla powstania, na przykład usiłował sprzedać listy zastawne wykradzione z Kasy Głównej Królestwa, ale bez powodzenia. Otrzymał też polecenie nadzorowania pracy Władysława Czartoryskiego, przedstawiciela dyplomatycznego Rządu Narodowego. Sprawował funkcję komisarza przy Komitecie Polskim w Paryżu, Komisji Długu Narodowego i Izbie Obrachunkowej, która prowadziła dokumentację finansową powstania. Był odpowiedzialny za wydatki ponoszone za granicą, otrzymał do dyspozycji kredyt w wysokości 250 000 franków. W stolicach Anglii i Francji bez widocznych rezultatów zabiegał o wsparcie finansowe dla powstania. Nawiązał bliskie kontakty z Cyprianem Kamilem Norwidem i zachęcał go do współpracy z podziemną prasą powstańczą.

W 1864 roku powstanie powoli chyliło się ku upadkowi, ale Ruprecht w dalszym ciągu wierzył w jego powodzenie. Gdy 4 kwietnia tegoż roku książę Władysław Czartoryski opowiedział się za przerwaniem walki zbrojnej, Ruprecht doprowadził do mianowania w miejsce Czartoryskiego komisarzem pełnomocnym we Francji i w Anglii księcia Adama Sapiechę. Szukał porozumienia z siłami rewolucyjnymi

⁷¹ Ibidem.

⁷² J.K. Janowski, *Pamiętnik o powstaniu styczniowym*, t. I: (styczeń–maj 1863 r.), Lwów 1923, s. 305.

⁷³ *Demokracja polska w powstaniu styczniowym. Wybór źródeł*, red. E. Halicz, Warszawa 1961, s. 126.

⁷⁴ Ibidem, s. 154–156.

⁷⁵ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 99.

w Europie, kiedy już nie można było liczyć na rządy. W Londynie 21 kwietnia 1864 roku spotkał się z włoskim bohaterem Giuseppe Garibaldim i podpisał z nim preliminarz układu polsko-włoskiego, jednak z racji upadku powstania nie wszedł on w życie⁷⁶.

W maju tegoż roku udał się do stolicy Saksonii Drezna i tam spotkał się z byłymi ministrami Rządu Narodowego, którzy sformułowali tak zwany memoriał siedmiu obywateli, wzywający do powiązania sprawy polskiej z losami wszystkich pozbawionych niezależnego bytu narodów Europy. Już po upadku powstania Ruprecht przez jakiś czas współpracował w Paryżu z „kółkiem” czerwonego księcia Adama Sapiehy, w którym udzielał się także inny arystokrata – hrabia Władysław Zamoyski, syn Andrzeja⁷⁷. Działał w „Kole Słowiańskim”, zwalczającym idee panslawistyczne wykorzystywane przez rząd rosyjski dla swoich celów oraz współpracującym z innymi narodami słowiańskimi. Koło zorganizowało między innymi obchody rocznicy niepodległości Serbii.

Ruprecht po upadku powstania nie podjął już szerszej działalności politycznej. Nie sprzyjała temu atmosfera panująca wśród postyczniowej emigracji. Działał w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy, organizacji charytatywnej zajmującej się udzielaniem wsparcia emigrantom polskim znajdującym się w potrzebie. Wspólnie z A. Gillerem założył Stowarzyszenie Pomocy Naukowej na Emigracji⁷⁸, brał też udział w rozdysponowaniu środków zbieranych w Galicji i Poznańskim na cele wychodźstwa. Tak jak w czasach powstania organizował pieniądze, „pozyskał sobie imię dobroczyńcy i opiekuna instytucji emigracyjnych”⁷⁹. Dzięki niemu 80 młodych ludzi otrzymywało stypendia naukowe. Należał do założonego jeszcze przez księcia Adama Czartoryskiego w 1832 roku Towarzystwa Historyczno-Literackiego, jednej z najbardziej zasłużonych polskich instytucji działających w Paryżu. Pracował jako bibliotekarz w Szkole Polskiej w Batignolles. Pisał sporo artykułów do różnych czasopism, między innymi do „Niepodległości” czy lwowskiego „Hasła”.

Często zabierał głos w ważnych sprawach politycznych. Wystąpił z Towarzystwa Historyczno-Literackiego urażony publiczną wypowiedzią Czartoryskiego utożsamiającą polskość z katolicyzmem. W tej sprawie nastąpiła wymiana listów między naszym bohaterem a księciem Władysławem⁸⁰. Ruprecht Polak-protestant był temu przeciwny. Należy jednak zauważyć, że nie zaznaczał swojej odmienności wyznaniowej i nie miał antykatolickich uprzedzeń.

Będąc członkiem Rządu Narodowego, głosował za wysłaniem adresu do papieża, „kierując się względami należnymi wyznaniu ogromnej większości Polaków”⁸¹. W wyżej wymienionym adresie nazywano papieża „Najsświętobliwszym Ojcem”

⁷⁶ Ibidem, s. 102.

⁷⁷ J. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 61–62.

⁷⁸ H. Florkowska-Frančić, *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*, Wrocław 1985, s. 80–103.

⁷⁹ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 9.

⁸⁰ J. Zdrada, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969, s. 109.

⁸¹ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 94.

i „namiestnikiem Chrystusa”⁸², co raczej zgodne z doktryną kalwińską nie było. Jak pisał Agaton Giller, nawet ultramontanie⁸³ „cenili go [Ruprechta] jako patriotę, człowieka czystego i chętnie widzieli go między sobą”⁸⁴, mimo jego kalwińskiego wyznania. Sprzeciwiał się on wykorzystywaniu religii w celach politycznych, ale był osobą wierzącą, choć nie stwierdziłem, żeby zaliczał się do praktykujących ewangelików reformowanych. Jego nazwisko nie figuruje w spisie warszawskiej parafii ewangelicko-reformowanej⁸⁵. Miał mówić, że cel ostateczny „nie tu, lecz w Bogu jest”⁸⁶.

Ruprecht ożywił się w czasie wojny francusko-pruskiej. Miał nadzieję, że zwycięstwo Francji podniesie znowu sprawę polską. Wszedł w 1870 roku w skład Komisji Tymczasowej Emigracji Polskiej, która planowała utworzenie Legionu Polskiego u boku armii francuskiej. Nic z tych zamierzeń nie wyszło. Francja nie wykazywała większego zainteresowania tą inicjatywą. Podczas oblężenia Paryża przez Prusaków zaciągnął się do Gwardii Narodowej, ponoć nawet udało mu się skłonić Ksawerego Branickiego, zamożnego finansistę i polityka działającego we Francji, do zakupu mundurów i broni dla Polaków pełniących służbę w Gwardii. W czasie Komuny Paryskiej wraz z grupą emigrantów wydał oświadczenie, że Polacy nie będą się mieszać w wewnętrzne walki we Francji. W czasie oblężenia Paryża ciężko zachorował i popadł w depresję, unikał kontaktów z ludźmi.

Po klęsce Francji atmosfera na emigracji stała się jeszcze mniej sprzyjająca jakimkolwiek działaniom. Ruprecht zamierzał powrócić do kraju, oczywiście nie na ziemię zaboru rosyjskiego. Okazja ku temu nadarzyła się w 1874 roku. Po sprzedaży szkoły polskiej w Batignolles zbiory biblioteczne zostały przeniesione do Kórnika, a właściciel tej posiadłości zaproponował Ruprechtowi objęcie posady bibliotekarza. Zajął się więc przeprowadzką zbiorów. Przyjechał w tym celu do Kórnika. „Mowa polska, lud polski, powietrze ojczyste, oddziało na niego jak najlepiej. Widok włóścian tamtejszych wlał w serce strapięone nową otuchę”⁸⁷.

Aby móc na stałe osiedlić się w Poznańskim, Ruprecht winien być obywatelem jednego z krajów niemieckich, w związku z tym rozpoczął starania o naturalizację w Bawarii. Rozstrzygnięcia sprawy i powrotu do Polski nie doczekał; zmarł 31 marca 1875 roku (w dniu otrzymania bawarskiego obywatelstwa) w Monachium i tam został pochowany. W uroczystościach pogrzebowych brała udział dość liczna grupa miejscowych Polaków, z Paryża jako wysłannik polskich emigrantów przybył doktor Saladyn Ramlow. Nad mogiłą przemawiał miejscowy pastor ewangelicki Feez. Nekrologów, chociażby ze względów cenzuralnych, w prasie polskiej było niewiele. W wydawanych w Krakowie „Szkicach Społecznych i Literackich” krótkie wspomnienie pośmiertne ukazało się na pierwszej stronie. Czytamy w nim między

⁸² Ibidem, s. 95.

⁸³ Termin określający w XIX w. osoby głoszące pogląd o konieczności podporządkowania poczynąń Kościoła katolickiego w poszczególnych krajach wskazaniom płynącym z kurii rzymskiej (z za gór).

⁸⁴ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 124.

⁸⁵ E. Szulc, *Protestanci warszawscy wobec powstania 1863 roku*, „Kalendarz Ewangelicki” 1972, s. 241.

⁸⁶ Ibidem, s. 113.

⁸⁷ H. Florkowska-Frančić, op. cit., s. 157.

innymi: „Cześć Ci, prawy synu Polski! Obyś u Boga prędszą chwilę wolności wyprosił dla Tej, którą tak całe życie gorąco kochałeś – dla której cierpiełeś i pracowałeś”⁸⁸.

O życiu prywatnym naszego bohatera niemal nic nie wiemy. Rodziny nie założył, wiódł, jak wielu rewolucjonistów, samotny żywot. Wstawał wcześniej rano, kładł się spać regularnie o dziewiętej wieczorem, był bardzo punktualny i dobrze zorganizowany, jadł niewiele, nie pił wódki ani piwa, jedynie czasem kieliszek wina. Do posiadania dóbr materialnych nie przywiązywał większej wagi. Niewiele też po nim zostało, jego rękopisy spłonęły w czasie powstania warszawskiego, w tym dziennik za lata 1863–1874 czy wspomniana już *Historia reform społecznych*.

Choć polityczna działalność Ruprechta była różnie oceniana, często krytycznie, zapadł on w pamięci współczesnych jako człowiek rzetelny, uczciwy, o dużych talentach organizacyjnych i szerokiej wiedzy. Jego przyjaciel, biograf, a właściwie hagiograf Agaton Giller napisał: „Wobec bogatych lub szczycących się rodem zachowywał się z tą skromną, nienarzucającą się godnością. [...] Nigdy nikomu nisko się nie kłaniał, ale też nigdy nikomu nie ubliżył, [...] przemawiał zawsze krótko, jasno, w tonie prawdy”⁸⁹.

Takich „Polaków z wyboru” jak Karol Ruprecht czy Edward Jurgens w polskich ruchach niepodległościowych było dość sporo, choć niewielu osiągnęło tak jak oni znaczącą pozycję. Znaleźli się wśród przywódców polskiej irredenty. Wolnościowe i demokratyczne aspiracje Polaków stanowiły dla polonizujących się Niemców, szczególnie w środowiskach inteligenckich, siłę przyciągającą. Walką o wolność i niepodległość żyły znaczne kręgi społeczeństwa polskiego. Chcieli brać w niej udział i ci, którzy dopiero stawali się Polakami. Przeważający w społeczności ewangelickiej niemieccy koloniści na wsi czy mieszkańcy miasteczek przemysłowych wobec polskiego ruchu narodowego zachowywali dystans, a niekiedy wrogą postawę. Na ich zachowanie wpływał między innymi fakt, że przybyli nie tak dawno z Niemiec i swoją przyszłość widzieli w rozwoju gospodarczym Królestwa oraz utrzymaniu dobrych stosunków z Rosją.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Zbór ewangelicko-augsburski, sygn. 26, 280
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
rkps 15950 II

⁸⁸ Karol Ruprecht, „Szkice Społeczne i Literackie” 1875, nr 8, s. 1.

⁸⁹ A. Giller, *Karol Ruprecht...*, s. 9.

Źródła drukowane

- Baranowski I., *Pamiętniki*, Poznań 1923.
Daniłowski W., *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908.
Demokracja polska w powstaniu styczniowym. Wybór źródeł, red. E. Haličz, Warszawa 1961.
Janczewski Z., Majewski K., Awejde O., Daniłowski W., *Zeźnania śledcze o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1956.
Janowski J.K., *Pamiętnik o powstaniu styczniowym*, t. I: (styczeń–maj 1863 r.), Lwów 1923.
Janowski J.K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 3: *Czasy przedpowstaniowe 1854–1862*, Warszawa 1931.
Jenike L., *Ze wspomnień*, cz. 2, Warszawa 1910.
Karol Ruprecht, „Szkice Społeczne i Literackie” 1875, nr 8, s. 1
K.P., *Wspomnienie o Edwardzie Jurgensie*, „Gazeta Narodowa” 1871, nr 326, s. 1.
Mickiewicz A., *Poezje*, t. I, Lwów 1939.
Pamiętnik Jana Maykowskiego członka „Komitetu Centralnego” a następnie komisarza nadzwyczajnego Rządu Narodowego w zaborze austriackim, Lwów 1909.
Pamiętniki ś.p. Aleksandra Gutrego z lat 1845, 46, 47, [t. I–II], Poznań 1891–1894.
Przyborowski W., *Historia dwóch lat 1861–1862*, t. 1, Kraków 1892.
Ruprecht K., *Zadania obecnej chwili*, Paryż 1862.
Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1957.
Żmichowska N., *Listy*, t. II, Wrocław 1957.

Opracowania

- Berg M., *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, Warszawa 1906.
Berg M., *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku*, t. I, Chotomów 1991.
Berghauzen J., *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833–1850*, Warszawa 1974.
Borejsza J., *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966.
Busch E.H., *Beiträge zur Geschichte und Statistik des Kirchen und Schulwesens der Evangelisch-Augsburgischen Gemeinden In Königreich Polen*, St. Petersburg 1867.
Chamerska H., *Wspólnoty religijno-narodowe a społeczeństwo polskie [w:] Przemiany społeczne w Królestwie Polskim (1815–1864)*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1976, s. 283–304.
Florkowska-Frančić H., *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*, Wrocław 1985.
Giller A., *Karol Ruprecht. Szkic biograficzny*, Lwów 1875.
Giller A., *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. 2, Lipsk 1867.
Glass J., *Ks. Leopold Otto jako pastor polski*, Warszawa 1919.
Isakow S., Sigałow P., *Polacy w Uniwersytecie Dorpackim*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 1, s. 105–114; nr 2, s. 99–109, nr 3, s. 103–114.
Janicki A., *Polskie organizacje studenckie w Dorpacie [w:] Uniwersytet w Tartu a Polacy*, red. S. Isakow, J. Lewandowski, Lublin 1999, s. 47–70.
Kaczyńska E., *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.
Kieniewicz S., *Jurgens Edward [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Kraków 1964–1965, s. 335–336.
Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.

- Kieniewicz S., *Ruprecht Karol* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIII, z. 1, Wrocław 1992, s. 122–124.
- Kraushar A., *Edward Jurgens. Karta z dziejów 1863 r.*, Warszawa 1907.
- Księga Immatrykulacyjna Uniwersytetu Dorpackiego (Album Studiozorum Academiae Dorpatensis)*, Bd. 3, 2, nr 4401–5200.
- Kusztelak G., *Polacy na studiach lekarskich Berlinie (1810–1918)*, „Archiwum Historii Medycyny” 1972, nr 1–2, s. 2–154.
- Maciesza A., *Młodość Edwarda Jurgensa* [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*, Warszawa 1931, s. 130–140.
- Manteuffel G., *Z dziejów Dorpatu i byłego Uniwersytetu Dorpackiego*, Warszawa 1911.
- Nowiński F., *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995.
- Petrozolin-Skowrońska B., *Przed tą nocą*, Warszawa 1988.
- Stegner T., *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto (1819–1882)*, Gdańsk 2000.
- Stegner T., *Ewangelicy warszawscy 1815–1918*, Warszawa 1993.
- Stegner T., *Jej pogrzeb dał początek. Rzecz o generalowej Katarzynie Sowińskiej (1776–1860)* [w:] *Postawy i aktywność kobiet w dobie powstania styczniowego 1863–1864: (na tle polskich konspiracji i działalności doby zaborowej)*, red. T. Kulak, J. Dufurat, M. Piotrowska-Marchewa, Warszawa 2013, s. 17–34.
- Stegner H., *Polonizacja Niemców-ewangelików w Królestwie Polskim 1815–1914*, „Przegląd Historyczny” 1989, t. LXXX, z. 1, s. 301–315.
- Szulc E., *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989.
- Szulc E., *Protestanci warszawscy wobec powstania 1863 roku*, „Kalendarz Ewangelicki” 1972, s. 241–258.
- Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998.
- Zdrada J., *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969.